

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12

Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Oroczystości jubileuszowe św. Wojciecha w Gnieźnie.

Gniezno, 10 maja 1897.

Wspaniałe uroczystości jubileuszowe zakończyły się dzisiaj uroczystą procesją dookoła katedry z Głową św. Wojciecha. Przedtem najprzew. ks. Arcybiskup przybrany w mitrę i z pastorałem w rękę wygłosił wzniosłe kazanie, wzywając wszystkie stany do naśladowania cnót św. Wojciecha i trzymania się Kościoła św. i Wiary katolickiej. Imponujący widok przedstawiała się procesja z Głową św. Wojciecha. Nasamprzód postępowały cechy i Towarzystwa z chorągwiami, kobiety z obrazami, duchowieństwo, pięciu dostojników Kościoła w infułach, dwóch kanoników niosących relikwiarz św. Wojciecha, następnie Arcybiskup otoczony dostojnikami świeckimi, a po za tem tłum ludu niezliczony z pieśnią »Bogarodzica« na ustach.

Po odprowadzeniu do pałacu, ukazał się najprzew. ks. Arcybiskup jeszcze z balkonu, błogosławiąc tłumy, które wznosiły okrzyk na jego cześć.

Przebrzmiały wspaniałe uroczystości kościelne, urządzone z powodu 900-letniej rocznicy śmierci męczeńskiej u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Cały naród polski, jak Polska długa i szeroka, a nawet po za jej granicami łączył się sercem w tem wielkim święcie naszego apostoła, a nie brakło też pielgrzymek lub pojedynczych osób z całego zaboru pruskiego i innych stron, które przybyły do Gniezna brać udział w tych uroczystościach. Widzieliśmy więc Ślązaków, Warmiaków, Poznaniaków, Zachodnioprusaków, Galicyan itd. Jako dzieci jednej Matki, Kościoła św. i jednej polskiej mowy łączyli się wszyscy zgodnie w jednym hymnie radosnym »Bogarodzica«. Nie bez duchowego pożytku też będą zapewne te wszystkie piękne przemowy, nauki i kazania, głoszone w czasie tych uroczystości niezmiernie przez księży misjonarzy i świeckich. Również zapewne na długo wyrzeźbi się każdemu w pamięci prześliczna przemowa najprzew. ks. Arcybiskupa Stablewskiego, zakończająca uroczystości jubileuszowe. Żałować należy, że od nas z Warmii tak szczupła tylko garstka wzięła udział w uroczystościach jubileuszowych. Ma tu winę i to, że oprócz »Gazety Olsztyńskiej« żadna z naszych gazet katolickich ani słowa zachęty nie rzuciła do uczestniczenia w uroczystościach gnieźnieńskich. Nie stało się to bynajmniej z zapomnienia, ale wprost, jak się zdaje, z obawy, aby nikt w polskie strony nie jechał. Tymczasem tak dla polskich jak i dla niemieckich katolików równe odbywały się nabożeństwa i misye w Gnieźnie. Ci zaś, co pojechali, nie żałują tego i wprost zachwyceni byli tem co widzieli, słyszeli i czego doznali.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Rozpatrywanie spraw karnych przeciw komisarzowi kryminalnemu Tauschowi i pisarzowi Lützowowi odbędzie się 24 bm. przed sądem przysięgłych. Jest on oskarżony o krzywoprzysięstwo. Tausch zeznał bowiem w procesie przeciw Lecker-towi i Lützowowi i przysięgą potwierdził

to zeznanie, „że nigdy nie prowadził polityki na własną rękę i że nigdy przez swych agentów nie wysyłał artykułów do gazet“. Prokurator twierdzi, że to zeznanie nie zgadza się z prawdą i o to wytoczyła proces Tauschowi. — Nadto tak Tausch jako też Lützow są oskarżeni o stałszowanie podpisu Kukutscha pod kwitem.

— W sejmie pruskim obradowano w zeszły czwartek nad projektem do prawa, dotyczącym rozszerzenia sieci kolei państwowych i budowy domów zbożowych. Różni posłowie wyrażali życzenia lokalnej natury. Obrad nad tą sprawą nie ukończono i odroczone je do soboty.

— Powoli dowiadujemy się, co za zmiany właściwie rząd zamyśla przeprowadzić w prawie o zebraniach i stowarzyszeniach. Minister spraw wewnętrznych oświadczył na poufnym zebraniu delegatów konserwatystów i liberalów, że rząd gotów cofnąć zakaz łączenia się towarzystw politycznych, ale tylko, że mu przyznają: 1) prawo rozwiązywania towarzystw dla państwa niebezpiecznych, 2) prawo rozstrzygnięcia z góry o tem, czy niektóre wolno, czy nie wolno zakładać i 3) prawo zakazania kobietom i niepełnoletnim należeć do stowarzyszeń politycznych. Konserwatyści zgodzili się na te warunki rządu, ale delegaci liberalów oświadczyli, że na taką zmianę prawa nie przystaną pod żadnym warunkiem. Konserwatyści radzą tedy rządowi, aby przedłożył sejmowi tylko wniosek, domagający się zniesienia zakazu co do łączenia się towarzystw, a oni postarają się już o to, że sejm zgodzi się na powyższe warunki. — Nie daj Boże, aby do tego istotnie doszło, bo wtedy rząd gotów porozwijać wszystkie istniejące już towarzystwa polskie, jako niebezpieczne dla państwa i nie pozwolić na założenie nowych.

— Cesarz Wilhelm ofiarował 10 tys. marek na rzecz biednych w Paryżu, pokrzywdzonych w skutek ostatniego pożaru.

— Cesarz Wilhelm wraz z swą małżonką udał się do Alzacji i Lotaryngii, gdzie nasamprzód udał się na starożytny zamek Urville, ztamtąd udał się do Metz, gdzie go na dworcu władze przyjęły, a również zebrała się przed dworcem bardzo liczna publiczność, która go zapalnie miała powitać. Z dworca udał się cesarz wprost na wielki plac ćwiczeń wojskowych, gdzie się odbył przegląd wojsk w Metz stojących. Miasto zostało na przyjęcie cesarza świetnie przybrane. Z wizytą pary cesarskiej w Alzacji i Lotaryngii jest połączony cały szereg różnych uroczystości.

Francya. W sobotę odbyło się w Paryżu wspaniałe nabożeństwo, za ofiary strasznego pożaru. Nie podobno opisywać jego szczegółów, bo toby zajęło za wiele miej-

scą, tyle tylko powiedzieć wypada, że wzięli w niem udział wszyscy dygnitarze państwa z prezydentem na czele, oraz zastępcy państw zagranicznych. Cesarz Wilhelm przesłał przepyszne wieńce, które złożono u stóp katafalku, na którym poustawiano trumny nie pochowanych jeszcze ofiar. Co więcej, cesarz wydelegował na pogrzeb w imieniu swem i cesarzowej księcia Antoniego Radziwiłła wraz z żoną, czem niewątpliwie ujął sobie wielce Francuzów, tem więcej, że księżna Radziwiłłowa jest rodowitą Francuzką. — O ile ostatecznie stwierdzono, liczba ofiar pożaru wynosi 124, z których 119 zostało rozpoznanych. Między nieszczęśliwymi ofiarami jest, jak wiadomo, także siostra cesarzowej austriackiej. Kiedy o śmierci jej powiadomiono jej wujka, księcia Omal, księżę, już od dość dawna cierpiący, nagle żyć przestał.

Wojna grecko-turecka

niezadługo się może skończy. Zawarcia pokoju pomiędzy Turcją a Grecją należy się każdego dnia spodziewać. Grecy sami pragną jak najrychlejszego zawarcia pokoju. Dyplomaci europejscy rozpoczęli już swe prace, ażeby w tem dziele pośredniczyć.

Chodzi głównie o to, jakie warunki Turcja postawi. Pewnego co do tego dotąd nie ma. Słychać jednak, że Turcja chce stawić dwa główne warunki, a mianowicie wynagrodzenia wojennego i uregulowania granicy w Tesalii, przyczem oczywiście wszystkie najważniejsze wąwozy dostaną się w ręce Turcyi. Co się tyczy wynagrodzenia wojennego, to ze strony tureckiej donoszą, że Turcja koszta wojenne bardzo nisko obliczy. Wydatków na armię Turcja wcale obliczać nie chce, bo powiada, że i tak ma już moralny zysk. Ale oprócz tych wydatków są inne koszta, na pokrycie których chce Turcja zażądać 125 milionów franków, którą to sumę ma Grecya ratami spłacać.

Turcja może wiele żądać, ale czy pieniądze te otrzyma, to inna rzecz, bo Grecya, jak to wiadomo, pieniędzy nie ma i już przed wojną innym mocarstwom, u których zaciągnęła pożyczki, długów spłacać nie chciała. Niemcy same tracą na Grecyi około 270 milionów marek.

Przy samym końcu wojny zatopili Grecy Turkom jeden parowiec pod wyspą Fenedes. Na parowcu znajdowało się 100 tureckich żołnierzy i 6 oficerów, pomiędzy nimi jeden major. Na pokładzie okrętu znajdowało się 300 karabinów i kilka tysięcy nabojów. Wiadomość ta zrobiła wielkie wrażenie w kołach tureckich.

Gniezno i jego pamiątki.

Matką wszystkich polskich kościołów była dawniej katedra gnieźnieńska, zwana

także tumem. Arcybiskup gnieźnieński miał władzę nad wszystkimi polskimi biskupami, dla tego zwał się także metropolitą, zatem katedra arcybiskupia słusznie matką polskich kościołów może być nazwana.

Najstarszą świątynią chrześcijańską w Polsce jest kościół św. Jerzego w Gnieźnie obok katedry, przerobiony z kontyny czyli bałwochwalni. Ów kościółek jest szczupłym, zatem Mieczysław wybudował daleko większy i wspanialszy kościół na cześć N. P. Maryi, który później został zamieniony na kościół arcybiskupi czyli katedralny. Tu spoczęła Dąbrówka, małżonka Mieczysława, która wiele się przyczyniła, że chrześcijaństwo zapuściło trwałe korzenie w ziemiach polskich. Katedra kilka razy zgorzała, ale wznoszono ją zawsze na dawnych fundamentach. Sprawował w niej świętą ofiarę św. Wojciech w obecności króla Bolesława Wielkiego. W tej to starożytnej świątyni ukoronowano sześciu polskich monarchów. Błogosławieni Radzyn i Bogumił, arcybiskupi gnieźnieńscy modlili się tu często. Złożono także w katedrze zwłoki pięciu męczenników kaźmierskich, które później zabrali Czesi. Większa część arcybiskupów gnieźnieńskich, prymasów królestwa polskiego, znalazła tu wiekiasty spoczynek. Arcybiskup Jakób Świnka, który 1295 roku stanął w obronie zagrożonego polskiego języka; Jarosław Bogorya Skotnicki, wielki dobroczyńca katedry gnieźnieńskiej; zasłużony Jan Łąski, który odprawił dziesięć kościelnych zgromadzeń czyli synodów; Wojciech Baranowski; Wawrzyniec Gembicki; świątobliwy Maciej Łubieński; Teodor Potocki; Ignacy Krasicki, sławny polski poeta i inni arcybiskupi mają w katedrze pomniki.

Nadewszystko przecież szczyt się tem kościół metropolitalny gnieźnieński, że przechowuje relikwie św. Wojciecha, Patrona Polski, Czech i Węgier. Dla tej przyczyny Gniezno było swego czasu pierwszym pątniczym miejscem na całą Polskę, dokąd z różnych krajów przybywali pobożni pielgrzymi.

Oprócz ołtarza św. Wojciecha, wzniesionego w środku katedry, zwraca najwięcej uwagi wielki ołtarz, ozdobiony pięciu posągami, przedstawiającymi św. Wojciecha, św. Stanisława Kostkę, św. Kaźmierza, bł. Radzyna i bł. Bogumiła. W górnej części ołtarza znajduje się płaskorzeźba, wyobrażająca wniebowzięcie N. P. Maryi. W uroczyste święta zdobi się ołtarz 4-ma srebrnymi popiersiami. Naprzeciw ambony znajduje się piękna płaskorzeźba, przedstawiają-

ca Mieczysława, któremu Dąbrówka krzyż podaje. Jest to dzieło polskiego rzeźbiarza Oskara Sosnowskiego.

Z czternastu kaplic katedry uwagi godne: kaplica Potockich na lewo, gdy się wchodzi do kościoła; jest to wspaniałe dzieło sztuki budowniczej; obok znajduje się kaplica N. Sakramentu, niedawno pięknie odnowiona; w kaplicy św. Krzyża znajduje się cudowny krucyfiks, pamiątka odległych czasów; kaplica Kołudzkich jest całą wyłożona czarnym marmurem.

Z licznych pomników w katedrze zwracają przedewszystkiem uwagę: pomnik Zbigniewa Oleśnickiego, wykonany przez sławnego Wita Stwosza; znajduje się na prawo obok kaplicy Dzierzgowskiego; w sąsiedniej kaplicy wznosi się wspaniały pomnik arcybiskupa Baranowskiego w klęczącej postawie; obok kaplicy św. Walentego umieszczony jest spiżowy pomnik arcybiskupa z Siena. Przeszło sto pomników różnych osób mieści się w tej świątyni.

Katedra gnieźnieńska sprawa poważne i rzewne wspomnienie. Jest to historyczne miejsce, związane ściśle z dziejami naszego narodu. W roku 1892 dnia 17 stycznia odbyła się tu konsekracja ks. arcybiskupa Floryana Stablewskiego, który jest 76-tym arcybiskupem gnieźnieńskim, za którego rządów przypadł 900-letni jubileusz śmierci męczenniczej św. Wojciecha.

Tum był ostatni raz odbudowany w czasie od 1760 do 1790 roku. Wewnętrzne mury pochodzą z XIV wieku. Dwie wysokie wieże, jakoby z kamienia wykute, już z daleka wskazują, że Gniezno było niegdyś stolicą królów polskich i prymasów.

Oprócz kościoła katedralnego znajduje się obecnie w Gnieźnie 8 kościołów, a dawniej było ich 15. Co do budowy jest najstarszym kościół św. Jana, gdyż ocalał podczas pamiętnego pożaru 1613 roku, kiedy całe Gniezno spłonęło.

Szczególniej uwagi godnym jest kościół pofranciszkański, w którym na chórze, gdzie się modliły zakonnice, spoczywają relikwie błogosławionej Jolanty, księżnej wielkopolskiej, Patronki Gniezna. Wchodzi się z kruchty na lewo po schodach.

Kościół św. Krzyża za miastem nad jeziorem Bielidłem wystawiony, słynny jest cudownym krucyfiksem. Świątynia ta istniejąca od 1179 r., miała być rozebrana 1829 r. Lud gnieźnieński nie pozwolił na to, poczem odbudowano nowy kościółek, w którym co piątek odprawia się msza św.

niemiecku, że cesarz idzie. Za nim wkrótce pojawił się sam Otton, ubrany w długą, białą suknię, w modre opięte spodnie, żółte sandały, przepasany złotym łańcuchem, u którego wisiął mały puginał. Na pierśiach cesarza błyszczał także łańcuch, pełen drogich kamieni, a na głowie, na czarnych, rozpuszczonych na ramiona włosach, świeciła maleńka, śliczna korona. Otton szedł wolno, poważnie, otoczony kardynałami i wojewodami niemieckimi i siadł na pierwszym miejscu przy stole i spoglądał dokoła zimnym, przenikliwym wzrokiem.

VI.

Korona cesarska.

Stoły były zastawione w czterech izbach i jak zwykle uginąły się pod ciężarem mnóstwa mis srebrnych, złotych i kryształowych, kubków, puharów, rogów i dzbanów. Ściany i podłogi pokryte były kobiercami wschodnimi, lub skórami niedźwiedziemi. Służba królewska kręciła się licznie, wnosząc co chwila nowe potrawy, przeważnie mięsne, całe łapy niedźwiedzie, combry sarnie, barany pieczone, kury, kaczki, ptactwo dzikie wszelakiego rodzaju. Na środku stołu, przy którym cesarz siedział, starym rycerskim obyczajem, stało, jakby żywe, upieczone źrebię, ubrane w zieloną choinę. W dzbanach, w kryształowych butlach, pieniało się piwo pol-

Kościół św. Trójcy czyli fara wzniesiono 1421 r. Parafia farna liczy około 10 000 dusz.

Za miastem na wzgórzu nad kłeczką zwirówką widać na pagórku kościół św. Piotra i Pawła, od którego bierze nazwę dekanat. Do 1802 r. był to kościół parafialny.

Kościół św. Wawrzyńca miał być podobno założony za czasów Bolesława Wielkiego, a kościół św. Michała w dzisiejszej postaci istnieje od 1828 r.

Następujące kościoły katolickie w Gnieźnie zostały zniesione: kościół św. Ducha, św. Mikołaja, św. Stanisława, św. Łazarza, św. Anny, św. Marty, św. Agnieszki i Wszystkich Świętych. Istnieje zatem w Gnieźnie 8 kościołów, a dawniej było ich 15.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W niedzielę 9-go bm. został nowy proboszcz i dziekan ks. dr. Ludwik na probostwo w Malborku uroczystie wprowadzony. Komisarzem biskupim był dotychczasowy proboszcz malborski, przeniesiony do Fromborka jako kanonik ks. Nitsch. Ks. kapelan Spohn z Zyborka przeniesiony został jako drugi kapelan do Elbląga. Ks. kap. Gross z Tigenhagen otrzymał opróżnione miejsce kapelana w Tolkemit. Ks. kap. Paweł Bader z Lidzperka przeniesiony jako wikary przy tumie fromborskim. — W kaplicy domu macierzyńskiego Sióstr Katarzynek w Brunzbergu złożyło dnia 11 maja przed najprzew. ks. Biskupem Namszanowskim 16 nowicyuszek ślub, a 13 postulantek zostało uroczystie w szaty zakonne ubrane.

Chełmińska dyecezya. Misya w Toruniu rozpocznie się w przyszłą sobotę, dnia 15-go bm. o godz. 1/2 7 wiecz. Polskie kazania będą głoszone w kościele Panny Maryi a niemieckie u św. Jana. Członkowie »Towarzystwa wzajemnej Pomocy pod opieką św. Wojciecha« stawią się w sobotę 15 bm. o godz. 1/2 7 przy kościele Panny Maryi, aby razem z bractwami utworzyć szpaler porządkowy w celu uroczystego przyjęcia księży Misjonarzy, którzy tedy zapoczną misją św.

Gniezno. W tych dniach nastąpiło w tumie w obecności Arcybiskupa ks. Stablewskiego i licznych duchowieństwa i członków rodziny Łubieńskich otwarcie trumny św. Arcybiskupa Macieja Łubieńskiego, który spoczywa w tumie gnieźnieńskiej. Śp. ks. Arcybiskup Maciej Łubieński był od r. 1642 Biskupem wrocławskim, a wię-

skie, miód stary, wiśniaki i wina. Cesarzowi podczasy królewski nalewał w złoty kubek, nasadzany rubinami, wino cypryjskie, sławne po wszem świecie wino, które Bolesław nabywał w Krakowie od kupców greckich i ruskich.

Uczta trwała długo i była bardzo ożywiona. Stary miód i mocne piwo rozwięzywało języki. Gwar panował nieustanny i mieszały się w nim różne mowy: polska, niemiecka, czeska i włoska. Zrobił się wieczór i wniesiono światła. Pozapalano wielkie, woskowe świece w złotych świecznikach, na kominkach gorzały ognie z modrzewiu; woń kadzideł dymiących się po kątach izb rozchodziła się dokoła.

Gdy uczta miała się ku końcowi, cesarz nagle ożywił się, podniósł swe duże, surowe oczy i skinął na Obotrytę, by się doń zbliżył. Gdy ten stanął na wskazanym sobie miejscu, Otton powstał i podnosząc ręką złoty roztruchan, napełniony piętym się winem cypryjskim, zawołał:

— Piję na zdrowie mego brata Bolesława, „króla polskiego!“

I duszkiem wychylił puhar. Zdanie „króla polskiego“ zrobiło ogromne na wszystkich wrażenie. W izbie panowała cisza i wszyscy patrzeli na Chrobrego, który zerwał się na równe nogi i stał tak z oczami szeroko rozwartymi, wpatrzony w ce-

U GROBU ŚWIĘTEGO WOJCIECHA.

13) Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

— Prawda — odrzekł na to król — widziałem to.

— Otóż, miłościwy panie, w tem się coś kryje i będziemy mieli tutaj coś nowego.

— Ale co, co?

— Nie wiem, miłościwy panie i odgadnąć nie mogę. To pewna, że cesarz dla tego opóźnia się na uczcie, że w jego komorze toczy się jakaś ważna narada. Sam widziałem, jak szli, wezwani doń przez komornika cesarskiego, kardynałowie, Ekkihard i trzech czy czterech wojewodów niemieckich, których nazwiska nie znam.

Król słuchał tego i wiadomość ta na nim widocznie silnie wywarła wrażenie. Stał zapatrzony w Stojgniewa, brodę w palcach miał i rozrzucał i kręcił się niecierpliwie.

— Dobrze mówisz, Stojgniewie, rzekł nakoniec — tu się coś święci. O czymby oni radzili?

— Dowiemy się o tem z czasem, a teraz należy się mieć na baczności. Otóż i cesarz.

Jakoż uchylono ciężkiej zasłony i ukazał się komornik cesarski, wołając po

archidyaconat pomorski czyli gdański (część teraźniejszej diecezji chełmińskiej położona po lewej stronie Wisły) cieszył w tym czasie się jego chwalebniemi rządami. Ciało jego nie było balsamowanem. Na pierśiach i brzuchu znaleziono jeszcze skórę, a stawy szkieletu są jeszcze powiązane i poruszalne. — Przy tej sposobności nadmieniam »Pielgrzym«, że ciało zmarłej jeszcze 20 lat przed jej ksieni Benedyktynek Magdaleny Mortęskiej też w grobowcu kościółki pobenedyktyńskiego (teraz Sióstr Miłosierdzia) w Chełmnie spoczywa niezapłute. Nawet rysy oblicza było można dobrze rozpoznać i gdyby nie były się zachowały jej portrety, mógłby malarz wedle oblicza w trumnie takowe trafnie utworzyć. Trumnę świętobliwego Arcybiskupa Macieja Pomian Łubieńskiego, zmarłego r. 1652, otwierano już w latach 1670, 1717, 1730, 1746, 1758, 1810, a ciało jego było zawsze nietknięte, wydające nawet woń miłą i przyjemną. Również r. 1867 teraźniejszy kardynał Ledóchowski, wizytując pierwszy raz kościół metropolitalny, po odprawionem za spokój duszy śp. Macieja nabożeństwie, udał się na czele członków kapituły i duchowieństwa katedralnego procesyjnie do grobu i po obejrzeniu ciała, trumnę zamknął i opieczętować kazał. Tak i teraz uczyniono. Teraźniejsze oględziny nastąpiły na życzenie rodziny, która chce się starać o beatyfikację świętobliwego przodka swego.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Dnia 10 maja zgubił listonosz Tadey zład na drodze od Jakóbowa do Dywit 166,50 m. Uczciwemu znalazcy wyznacza się dobrą nagrodę.

— Na kościół w Szczytnie złożył u nas pan I. B. z Butryn 1 markę. Razem 4 m. O dalsze składki prosimy.

— Przeciw wyrokowi tutejszego sądu ziemiańskiego z dnia 9 grudnia r. z., uwalniającego kupca Scheneberga i jego pomocnika Augsteina od oskarżenia lekkomyślnego poranienia cielesnego, założyła prokuratura rewizyjną. Jak wiadomo, nastąpiła w domu p. Sch. wielka eksplozja, skutkiem czego został pewien uczeń golarski zabity i kilku ludzi poranionych, którzy

sarza, czerwony cały i widocznie mocno wzruszony.

Tymczasem cesarz postawiwszy roztruchan na stole, dał znak, że chce dalej mówić. W izbie zaległa grobowa cisza. Wielu, chcąc lepiej widzieć, co się dzieje, powstawało z ław, z sąsiednich izb natłoczyło się mnóstwo rycerstwa. Cesarz, milcząc przez chwilę i wodząc swym zimnym wzrokiem po obecnych, począł nakoniec tonem uroczystym i poważnym tak mówić:

— Tak, rzekłem: „króla polskiego“. Nie godzi się bowiem tak wielkiego męża, jakby jednego z książąt, dudkiem, albo hrabią nazywać, a słuszna owszem, na tron królewski wyniesionego koroną tą udostojnić.

To rzekłszy, w chwili gdy Obotryta tłumaczył Chrobremu słowa cesarskie, Otton zdjął ze swej głowy małą koronę i włożył ją na potężną, lwią głowę Chrobrego. Na ten widok wszystkie piersi obecnych zagrzmięły potężnym okrzykiem. Jedni krzykali: „niech żyje król Bolesław“, inni „wiwat“, inni „hoch“, jeszcze inni „żywio“ i „sława!“ Wrzawa była ogromna, i jakby na dobitkę zapiszczały piszczałki, zagrzmięły trąby i surmy — rycerstwo nalewało puhary, piło i krzyczało. Polscy wojewodowie perwali się z ław i biegli do króla i chwycili go na rękę i podnieśli w

właśnie koło tego domu przechodzili. Sąd rzeszy w Lipsku zniósł wyrok uwalniający Augsteina i przekazał sprawę poprzedniej instancyi; natomiast uwolnił p. Scheneberga i nałożył kosztą kasie państwowej.

— Wiadomości urzędowe. Wójt p. Belau z Kroplajn wyjechał dnia 13 maja i wrócił 29 maja. Zastępować go będzie w tym czasie posiedziciel p. Warkalla ze Skajwot.

— Sąd rzeszy orzekł w pewnym przypadku, że przeciw nauczycielom nie można wytaczać skargi prywatnej o karanie uczniów szkolnych; dalej zawyrokował, że nauczyciela zatrudnionego w szkole uzupełniającej należy uważać jako urzędnika i dla tego za stawiony mu opór może nastąpić kara.

— Ważne dla poselających dzieci do szkoły. Sąd rzeszy zawyrokował, iż należy to uważać za sfalszowanie dokumentu, jeżeli ktoś w piśmie mającym niewinnie nieprzybycie dziecka do szkoły, rozmyślnie podaje fałszywe przyczyny. Za to więc ostra grozi kara, przeto niechaj nikt się na nią nie naraża, lecz niepotrzebnie dzieci nie zatrzymuje w domu, a w danym razie pisze tylko prawdę.

— Z izby karnej, dnia 12 maja. 1) Już 8 razy za kradzieże i oszustwa karana żona mularza Szafryna z Biskupca skazana została za powtórne kradzieże na 5 lat domu karnego, 6 lat utraty praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny. 2) Kapitalista H. Bok z Przykopu skazany został na 30 m. kary lub 10 dni więzienia, ponieważ w zakazanym czasie polował. 3) Robotnica Karolina Neuman z Tafelbude pod Ostrudą otrzymała za oszustwo i sfalszowanie dokumentu 1 miesiąc więzienia. 4) Za pobicie inspektora Malkowskiego z Markushöhe skazani zostali woźnica Naguszewski i robotnik Sontowski na 4 miesiące, a pastuch Sosnowski, który im był pomocny, na 6 miesięcy więzienia. 5) Za ciężkie poranienie oskarżony był robotnik Michał Roszkowski z Gr. Gehfeld, a robotnik Herman Pogurski z Kl. Gehfeld za namowę do tegoż. R. skazano na 2 miesiące więzienia, a P. uwolniono. 6) Kilka razy karany robotnik Fryderyk Grening z Ostrudy skazany został za kradzież 8 desek na pół roku więzienia i 2 lata utraty praw honorowych. 7) Robotnica A. Sagurny z Buchwałdu pod Ostrudą dopuściła się w podpiym stanie obrazy majestatu, za co otrzymała 2 miesiące więzienia.

* **Purda.** Nauczycielka panna Gross górę i obnieśli tak dokola wszystkich stółków, wołając z pełnych piersi:

— Oto nasz król! Niech żyje Bolesław! A Chrobry przytrzymując ręką małą koronę cesarską, śmiał się i mówił:

— Jedzcie, pijcie i bawcie się wesoło! Gdy go na koniec postawiono na ziemi, przyczem wojewodowie ogromnie się zmęczeni, dźwigając takiego olbrzyma i wielu padłszy na ławy ledwie dyszało, zbliżył się cichutko, skradając się, jak kot, Stojgniew i szepnął do uszów królewskich:

— Ot, co się święciło, miłościwy panie. Chrobry chwycił go za rękę i korzystając z zamieszania, pociągnął w kątek okna i spytał:

— Stojgniew, radź, co czynić?
— Jakto, co czynić? a cóż tu jest do czynienia?

— Licho nadało, tak mnie to niespodziewanie zaszło! Cóż on sobie myśli, że ja stoję o jego koronę! Jakie on prawo ma mię koronować? Ja sobie tak dobry pan, jak i on. Wielka mi osoba cesarz rzymski! Ja tu na swoich śmieciach taki cesarz, jak i on. Wszyscy będą gadać, że on mię dopiero królem zrobił, a to przecie jeden Papiież może uczynić.

(Dokończenie nastąpi.)

zład przeniesiona do Gadów; jako trzeci nauczyciel w Purdzie ustanowiony p. Kulbacki z Wengoja; w jego miejsce wstąpił kandydat stanu nauczycielskiego p. Grunenberg z Raunau.

* **Derc.** Zeszłej soboty spalił się doszczętnie dom mieszkalny krawca Kalskiego. Dom ten był zabezpieczony, mimo to ponosi p. K. wielką szkodę, ponieważ spaliły się także meble i trochę bydła, które nie było zabezpieczone.

* **Wartembork.** Dotkliwą stratę poniosła familia mularza Kreksa. Podczas gdy matka zajęta była gotowaniem obiadu, opuściła 1³/₄-letnia córeczka izbę i wkrótce znaleziono ją nieżywą. Wedle stwierdzenia lekarza nastąpiła śmierć skutkiem paraliżu serca.

* **Sztum.** W Parparach uderzył piorun w dom mieszkalny, zabił kobietę i spalił budynek. Trzy familie robotników tylko z nagiem uciekły życiem.

* **Lec.** Pewien handlarz, który tutaj przywoził kartofle na jarmark, sprzedał konia swego za 120 m. i wziął w zapłatę lichszego konia, wartości 60 do 70 m. Handlarz ten podobno już częściej robił takie interesy i wskutek tego urząd podatkowy obłożył aresztem konia z wozem. Handlarz nocował tej nocy u pewnego kupca, gdzie go nad ranem znaleziono nieżywego. Nie wiadomo, czy popełnił samobójstwo; w każdym razie wykaże to śledztwo.

* **Golub.** Do jednej z tutejszych oberż przybył listonosz spocony i wypił kilka szklanek piwa. Potem usnął i spadł z krzesła. Oberżysta mniemając, że człowiek się upił, podniósł go i posadził na ławę. Ale ponownie spadł. Dopiero przekonano się, że listonosz nie żyje, a lekarz stwierdził apopleksją serca.

* **Tczew.** Stolarz Jan Fengler, który w piątek został aresztowany za sponiewieranie swej żony a w sobotę wypuszczony z aresztu, usiłował ponownie zamordować swą żonę. W tym celu wziął z sobą do łóżka długi nóż rzeźniczy, którym zamierzał około 3 godz. rano żonę przebić. Kobieta bronila się w rozpacz i powstało pasowanie się na życie i śmierć, przy którym Fengler żonie wykuł nożem oko, poczem uciekł w koszuli na ulicę, gdzie go stróż aresztował. Oczywiście F. cierpi na delirium. Żonę ciężko raną odstawiono do szpitala.

* **Gdańsk.** Okropne oburzenie tak sędziów przysięgłych jako i przysłuchującej się publiczności powstało podczas sprawy, toczącej się przeciwko małżonkom Mach z Kłosowa. Mąż, parobek 22 lat liczący i żona o 4 lata starsza, oskarżeni byli, że dziecko nieprawie Machowej, z domu Piastowskiej, systematycznie zamordowali. Wyszły podczas roków sądowych takie okrucieństwa na jaw, które przewyższają bestyalność. Sady skazały obojga na 10 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych.

* **Czerwińsk.** 73-letni robotnik Karpus na włości Kopytkowie, zatrudniony rżnięciem słomy na sieczkę, został przez maszynę tak poranionym, że w kilka chwil ducha wyzionął. Karpus pracował przez całe swoje życie w Kopytkowie.

* **Podgórz** (pod Toruniem). Żona robotnika Szerburtha na Stęfkach zabrała z sobą znaleziony granat, który nie pękł i który podniosła, przechodząc mimo placu artylerji. Mąż jej usiłował go rozbić, przyczem nastąpiła eksplozja. Sch. ma całe lewe ramię zdruzgotane i trzeba je było amputować.

* **Świecie.** Parobek z folwarku Lipno, należącego do Laskowic, pławil zeszłej soboty konie w jeziorze i nagle dostał się z końmi na głębiny. Spostrzegł to dzierżawca jeziora z Osłowa, który właśnie z powrotem jechał z Świecia do domu. Zeskoczył z woza i na łódce, którą zastał na brzegu, podpłynął do już tonącego parobka i wydobył go na brzeg. Konie zatoniły.

* **Gniezno.** Zeszłej niedzieli znalazła panna K. z Inowroclawia w kručiecie tumu tutejszego 800 marek w papierach i złocie. Pieniądze znalezione oddała przez ks. Sol-

tysińskiego na policję. Dotąd nie wiadomo, kto zgubił pieniądze.

* **Strzelno.** Pewnemu kupcowi tutejszemu skradł złodziej 120 m. W tych dniach ksiądz pewien wręczył kupcowi 100 m., jakie otrzymał na spowiedzi. Reszty 20 m. spowiadający się nie mógł chwilowo zwrócić.

* **Paryż.** Podczas pożaru bazaru uniknęła jedna z zacnych rodaczek naszych, hr. Działynska z Gołuchowa, tylko dzięki zrządzenia Opatrzności prawie niechybnej śmierci. Miała ona także sprzedawać w bazarze jakieś przedmioty, lecz właśnie w dniu nieszczęścia, czując się niezdrową, pozostała w domu. To ją ocaliło. Natomiast spalila się tamże wedle doniesienia »Germanii« Polka nazwiskiem Błońska, która była zatrudniona w bibliotece »Komedii francuskiej«.

ROZMAITOCI.

Niemiecką uprzejmość w lichem świetle przedstawił pewien Brandenburczyk, który robotnikowi polskiemu, nie umiejącemu pisać, a pragnącemu wystosować do sądu skargę, następującą napisał »prośbę«: »Zgnębiony Pollack prosi najumiędlonej o małą

karę cielesną lub o wolne mieszkanie pod kluczem. Pragnąłbym także, żeby moją Różę obito, proszę poślijcie po nią. Prosimy o silne razy«. Na takie to szykany narażony jest biedny lud polski na obczyźnie

Pióro dyamentowe. Ludziom, którzy wiele piszą, wiadomo, jak niedogodną jest zmiana stalki, gdy ręka już się do jednej przyzwyczaiła. Niedogodność ta szczególnie daje się we znaki w czasie podróży, w hotelach bowiem, jak wogóle we wszystkich instytucjach publicznych, pióra podawane do użytku ogólnego, wiele pozostawiają do życzenia. Amerykanie widocznie najbardziej niedogodność tę odczuwali, u nich bowiem pojawił się pierwszy wynalazek pióra wiecznego. System tegoż został obmyślony przez Westermana. Składa się z osadzki kauczukowej, w której tkwi pióro złote, zakończone dyamentem. Po użyciu pióra ochrania się przez zatknięcie na nim nakrywki, w czasie pisania umieszczonej na drugim końcu. Pióro samo uregulować można raz na zawsze, odpowiednio do przyzwyczajenia. Atrament dopływa do pióra na zasadzie włoskowatości, więc też zrobienie plamy jest niemożliwym. Po napełnieniu pióra pisze się nim około 1500 godzin. W Warszawie pióra takie nabywać można w sklepie p. A. Chodowieckiego przy ulicy Senatorskiej.

Pietro Acciarito, sprawca zamachu na króla Humberta, pochodzi z osławionego gniazda lotrów

Artena pod Valmontene. Ojciec jego był handlarzem hurtownikiem, ale nie miał powodzenia w interesach i założył w Rzymie osteryę, a gdy i tu szczęście mu nie posłużyło, przyjął miejsce portyera. Pietro jest zawodu ślusarzem i przez 4 lata uczęszczał na kursa wieczorne szkoły wyższej; w końcu kupił mu ojciec niewielki warsztat ślusarski. Przed dwoma laty wszakże Pietro rozchorował się ciężko, przepędził 2 miesiące w szpitalu i od owej pory ulegał ciągle napadom nerwowym. W ostatnich czasach stracił całą klientelę, skutkiem czego sprzedał wszystkie swoje narzędzia, a doprowadzony do ostatniej nędzy, od kilkunastu dni nocował na dworze. Do matki powiedział w tych dniach, że najpierw dokona wielkiego czynu, a następnie zaciągnie się, jako ochotnik, w szeregi walczących Greków. Na śledztwie zaprzecza Acciarito stanowczo, jakoby należał do jakiegokolwiek sekty politycznej i miał współników; zapewnia, że jest tylko nieszczęśliwym i działał na własną rękę, z własnej inicjatywy. Obecny zamach jest czwartym z rzędu, wymierzonym przeciw królowi Humbertowi. Pierwszego dokonał Passante, w r. 1878, ówczesny prezes ministrów, Cairoli, otrzymał ciężką ranę w goleń; drugi i trzeci zamach były raczej aktami drastycznej obrazy majestatu, pierwszy w Livorno podczas spuszczenia na wodę statku Lepanto, drugi przed rokiem w willi Borghese w Rzymie.

ZYWOTY Świętych Pańskich

z 270 ilustracjami i 8 kolorowymi obrazkami, format wielki 4^o, obejmuje stron 1192. Do najpożyteńszych, najczęściej pouczających książek należą **Zywoty Świętych Pańskich.** Z ich to świątobliwego ycia bierzmy przykład, jak zwaczać pokusy świata, aby dojść chwały wiecznej. Książka ta powinna codziennie znajdować się w rękach każdego katolika. Czytajmy i wzmacniajmy się. Dzieło to jest aprobowane i polecane przez 20 ksiąg Kościoła, między innymi i przez najprzewielebniejszego ks. Biskupa warmińskiego.

Oprawa w płótno angielskie z futerałem **16** marek.
Oprawa w półskórkę z futerałem . . . **17** marek.
Oprawa w skórę szagrynową z futerałem **18** marek.

Przew. ks. Goffinego

książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześcijańsko-katolickiej czyli **krótki wykład Lekcji i Ewangelii na wszystkie niedziele i święta** wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownym wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, Mszy św., nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzywej, jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki. Książka ks. Leonarda Goffinego w setkach tysięcy egzemplarzy rozchodzi się po świecie, nie potrzebuje więc osobnych poleceń. Jest ona ozdobą każdego domu polsko-katolickiego, zawiera piękny wykład Ewangelii św., nauki i modlitwy. Wydanie ludowe ozdobione pięknymi ilustracjami i dwoma obrazkami kolorowymi; obejmuje stronnic 976.

Oprawy w półskórkę i płótno angielskie, brzeg marmurowy, z pudełkiem) **5** marek.

Aby ułatwić i najuboższym nabycie powyższych dzieł, które znajdować się powinny w każdym domu katolickim, nabyliśmy takowych większą ilość i ofiarujemy je dla Czytelników naszych

na odpłatę.

Kto wpłaci 3 marki, otrzyma »Zywoty Świętych« za 16, 17 lub 18 marek, jeżeli zobowiąże się płacić miesięcznie 1 markę a do spłacenia całej sumy.

Książkę ks. Goffinego otrzymać można na przy wpłacie 1 marki i odpłacie miesięcznej 1 markę.

Ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

2 uczni

przyjmie zaraz

A. Ast, mistrz malarski w Olsztynie, ulica Gutsztacka 29.

Trzcinę

do pokrywania dachów ma na

sprzedaż **Jackowski** w Dużym Klebarku (Gr. Kleberg).

STARE MARCINKOWO!

Należące do posiadłości p. Ruch w Starym Marcinkowie resztę parcel, składające się z 60 mórg dobrej pszennej ziemi, obsianej żytem i pszenicą, pięknych łąk, zabudowań, na życzenie z inwentarzem, są pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli p. Ruch także lub

S. Klakutsch,

Olsztyn, ul. Wartemborska 29.

Herbatę górsko-harcową, skuteczny środek domowy na wszelkie z nieczystej krwi powstałe choroby, pudełko 1 markę,

Perfektor Rajewskiego,

najlepszy środek przeciw reumatyzmowi, zganianiu w bokach, bólowi głowy i gardła, butelka 50 fenygów,

L. Schenka ziółkowe karmelki

na kaszel, chrypkę i wszelkie choroby gardła, paczka 10 fenygów poleca

Władysław Chrościelewski, drogerja w Gietrzwałdzie.

Posiadłość

składająca się z 25 mórg dobrej ziemi z zasiewem zimowym i latowym, budynek i stodoła, w tem torf i łąki, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania u gospodarza **Franciszka Reisenberg,** Duża Dąbrówka.

TAPETY

w najpiękniejszych i najnowszych wzorach kupuje się po najtańszych cenach u

G. Vollerthun,
handel tapet

RYNEK REMONTOWY.

Doskonałego czeladnika **stolarskiego** na długą i trwałą robotę potrzebuje natychmiast za rzetelną zapłatą **Belau** mistrz stolarski w Mokinach.

Konfekcyja dla mężczyzn, chłopców i dzieci

Moritz Pfingst

rynek nr. 20 Olsztyn rynek nr. 20
wprost wehodu do ratusza.

Bardzo tanie miejsce zakupu ubrań we wszelkich wielkościach i kolorach. Równie

Ubrania dla dzieci,

Bluzki do prania,

Bielizna,

Krawaty,

Szelki,

Parasole,

Paletoty letowe,

Haweloki,

Spodnie,

Kamizelki pojed.,

Ubrania surdutowe,

Zakłady lekkie.

Kapelusze i czapki

wyprzedaje się po cenach jak najprzystępniejszych, ponieważ dalej tych artykułów prowadzić nie będzie.